

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyraziwszy na kopercie: *Przenumeracyjne
pieniądze*

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.

UWADZIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 1 maja.

W numerze 89 dziennika naszego, zrobiliśmy kilka krótkich uwag korespondentowi lwowskiemu gazety *Reichszeitung*, dotyczących się nadziei, jakie prowincja Galicyi z pobytu JE. Gubernatora w Wiedniu sobie czyni, jako też co do potrzeby tamże gazety niemieckiej. W odpowiedzi na te uwagi, oświadcza pan korespondent w liście do gazety „Reichszeitung“ pod dniem 24 kwietnia, iż nie dziwi się wcale, że „Czas“ przeciw niemu, bo za zwyczaj występuje przeciw każdemu pogładowi na interesa naszej prowincyi, który nie u niego znalazł swój początek, ale go to uderza, że trafniejszym zdanie swoje nie poparł dowodem, jak tylko tym, iż oczekiwania i życzenia rzetelnie i dokładnie w osobnym orzekł artykule. — Dowód ten z resztą, powiada, byłby mógł rozumowanie jego obalić, gdyby życzenia wyrażone w „Czasie“ były życzeniami większej części mieszkańców w kraju, ale tak (według tego jak sądzi p. korespondent) nie jest i dla chwiejącej się polityki tego dziennika być nie może.

Przyznaje nam pan korespondent pewną inicjatywę w interesach krajowych — z chęcią nawzajem przyznajemy, że bronimy naszego poglądu na rzeczy. Zdawało nam się, skoro p. korespondent twierdził niepodobnym określenie nadziei kraju z okoliczności zwyż wspomnianego pobytu, że nie możemy ważniejszego, a przeciwnego postawić dowodu, jak ten, iż takowe dokładnie według nas we wstępnym orzekliśmy artykule. Ze takowe nie są wyrazem kraju, wyrokuję pan korespondent. W imieniu kraju, powtarzamy ciągle, nie przyznajemy sobie prawa przemawiania, ale znów spodziewamy się większego poparcia od opinii publicznej, jak ów głos małej partyi, do której nas pan korespondent ogranicza. Nasza polityka, którą panu korespondentowi chwiejąca zwać się podobała, ma być tego przyczyną. Gdzież to chwianie upatrzył? Radziłbyśmy się do wczorajszego odwołać artykułu o niezależności dziennika, ale nie zapominamy, że artykuł nie jest argumentem. Może wadę tę, równie jako i brak popularności wyczytał p. korespondent, w galicyjskich korespondencyach przeciw nam wymierzonych w kolumnach gazet poznańskich? zgoda — ale zapytamy tylko wtedy, czy pan korespondent

zgadza się w opiniach politycznych z temi korespondencyami?

Lecz przejdźmy do głównego przedmiotu listu pana korespondenta. Powtarza o potrzebie dziennika niemieckiego w Galicyi, a mianowicie opiera to naprzód, na licznej ludności niemieckiej, która winna mieć swój organ; dalej, że organ ten konieczny jest, aby stanowisko Galicyi wobec innych utrzymać prowincyj; co większa, aby wywalcząć jej prawa; wreszcie z prawdziwą kurtoazją kończy wyrażaną nadzieją, iż przyznamy dla tego już samego potrzebę takowego dziennika, aby mieszkańcy innych prowincyi austriackich, którzy nie posiadają polskiego języka, z nauk dawanych w „Czasie“ lub w innych polskich dziennikach korzystać mogli. Ta liczna ludność niemiecka w Galicyi, jak wiemy, nie przechodzi 90000 dusz, w tę już policzono 40,000 urzędników przed zaprowadzeniem akcyzy. Nie chcemy mówić bez dowodów, jak dalece zwiększyła się ta liczba urzędników. Nieobecność dziennika niemieckiego zdawała nam się dowodzić, że ludność ta nie potrzebuje organu, zwłaszcza, gdyśmy widzieli, iż pewna jej część w gazecie *Neue Zeit* swoje przedstawiała dążności. Ależ skoro pan korespondent widzi tego potrzebę, my którzy nieczyli praw przesądzać nie chcemy, zgadzamy się na to, tem chętniej, iż uważamy w tem spełnienie naszych życzeń, abyśmy nie sami w dziennikarstwie przemawiali. Wszakże z drugiej strony takiemu organowi przyznaćbyśmy nie mogli, jak tylko prawo reprezentowania interesu ludności niemieckiej, nigdy zaś polskiej prowincyi do cesarstwa austriackiego należącej, tem mniej jeszcze utrzymywania jej stanowiska, o którym pan korespondent zapewne zapomina, że innem być nie może tylko narodowem.

Posiedzenie Rady Miejskiej d. 29 kwietnia 1850.

Obecnym 26 — początek o godzinie 4ej z południa. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia na dniu 22 b. m. odbytego, jeden z radców zapytał, dla czego dotąd nie położono tamy powiększeniu się liczby sklepów starozakonnych na Stradomiu wbrew rozporządzeniu wys. ministerstwa pozwalającemu tym tylko starozakonnym mieć otwarte na Stradomiu sklepy, którzy je mieli już otworzone przed dniem 15 listopada r. z., a to dopóki kwestya wolnego zamieszkiwania i handlowania starozakonnych ostatecznie rozstrzygnięta nie zostanie. Vice - prezes

wyjaśnił, iż ze strony Rady Miejskiej wydane zostały rozporządzenia na zasadzie przepisów obowiązujących i w tym względzie stosownie wezwanie do c. k. Starostwa Grodzkiego, a następnie raport do wys. c. k. komisyi gubernialnej przesłano. Rada uchwaliła przyjąć do wiadomości.

Następnie przedłożonym został wniosek mający na celu obmyślenie środków zapobiegających szeregacemu się coraz bardziej od lat kilku ubóstwu klas średnich, a zupełnej prawie nędzy najniższych. Po dość długich w tym przedmiocie rozprawach wyjaśniających wszelakie okoliczności, jakie pod tym względem wpływały na dzisiejsze położenie mieszkańców; uchwalono przedłożyć wys. c. k. komisyi gubernialnej wier-ny obraz stanu miasta naszego, któryby z jednej strony przyczyną upadku przedstawiający, z drugiej strony podał środki nie tylko tamujące zupełną jego pod względem materyalnym ruinę, ale nadto obmyślające poprawę przez następczenie utrudnionych dziś sposobów zarobkowania, i przemysłowego i handlowego ruchu. Rada Miejska ufna w staranna opiekę rządu, przedsięwzięła krok ten w nadziei, iż wys. c. k. komisyja gubernialna ściśle podanie zgłębiwszy, wszelkich dołoży starań do zrealizowania następujących uchwał objętych środkami:

Ułatwienie stosunków handlowych z Królestwem Polskiem osobliwie pod względem handlu zbożowego, a ztąd nie tylko przywrócenie targów zbożowych na Kleparzu, ale zarazem położona tama niestósunkowemu podnoszeniu się cen zboża w mieście naszym, czego jednomyślna odległość od granicy Królestwa Polskiego usprawiedliwić nie może. Dzienniki handlowe udowodnić są w stanie, że ceny zboża w Krakowie nie tylko są wyższe od cen po innych miastach prowincjonalnych państwa, ale nawet stósunkowo wyższe od cen po wielkich a odległych targach europejskich, dokąd zboże długim i kosztownym dostaje się transportem. Tymczasem miasto nasze położone w środkowym punkcie wielkich dróg zbożowych, spławiana rzeką, bitymi gościńcami i kolejami żelaznymi zbliżone do okolic w zboże obfitujących i prawie w ich sercu leżące, którego główny niegdyś handel na tej gałęzi się zasadzał, dziś na własną nawet konsumpcję zakupywać musi zboże za granicą i to za pośrednictwem małej liczby spekulantów, będących w stanie i możności posiadać wizowane w ambasadzie ces. ros. w Wiedniu paszporta; a kupno to, przy wysokiej opłacie celniej i drobiazgowości i rozwickłości form urzędowych przy oczeniu używanych, jeszcze bardziej jest utrudnionem. Toż samo tyczy się i bydła rogatego, tak, iż miasto nasze niewyjmując nawet czasów ogólnych wstrząśnień politycznych europejskich nie pamięta tak wysokiej jak obecne taksy mięsa. Zanim więc ruch handlowy i przemysłowy głównie ku Królestwu Polskiemu skierowany, po paroletniej stagnacji wynajdzie dogodny dla siebie odpływ, zanim zmiana stosunków włościańskich w regularne i wzajem na siebie oddziaływające produkty

jakie koszty i trudy podjąć musiałem, zanim nabyłem tytułu do jej spisania.

Szczególnie powiedziawszy, zdejmuję mnie ochota dać Ci krytyczną analizę tego muzycznego dzieła, tak, jak go z jednorazowego widzenia i słyszenia cenić i sądzić można. Ale się doprawdy boję wystąpić z mym zdaniem, bom tam w Krakowie, pod względem sądu o sztukach pięknych, niejednej się już surowej nasłuchał reprimandy. Zawsze mi się zdawało, że sąd o dziełach sztuki, a zwłaszcza tak zwaniej „pięknej“ a więc muzyki, malarstwa, rzeźby, teatru itp., jest wydziałem nie tyle znawców i biegłych w sztuce, ile miłośników; że publiczność, sądzi podobne dzieła nie tyle wedle tych lub owych stałych prawideł, ile wedle wrażenia, jakiej na niej czynią. Myślałem, że wieniec zdobici skronie Paganinich, Lisztów, Talbergów, Steubenów, Bendemanów, Torwaldesztów i wszystkich podobnych luminarzy, przyznany im zontów i wszystkich podobnych zachwyceni ich dziełami, aniżeli dekretem jakiej uczoniej akademii, i ztąd, lubo nie jestem znawcą, ale tylko miłośnikiem sztuk pięknych, co zaś najwięcej, gdy się czuje być członkiem tej rzeszy, która o nich zawsze i wszędzie pierwsza wyrokuję, czy wałem się dość często do dawania zdania, o muzyce zwłaszcza i Teatrze, a to wedle wrażenia, jakie w mej duszy budziły. Przed kilką atoli laty wyczytałem w jednym z dzieł uczonego naszego współrodaka zdanie, diametralnie dotychczasowej mojej wierze przeciwne, zdanie, które położyło koniec zarozumieniu, z jakim się zrywałem do sądu o dziełach sztuki, który mnie tylko zachwycał, ale którego prawideł nieznalem. Autor albo

Tutti frutti z Wiednia i jego okolic.

(Ciąg dalszy.)

Lecz przy wystawach „Proroka“ zachodzi tutaj mała okoliczność, to jest, że mienie biletu do miejsca nawet zamkniętego, niezapewnia jeszcze nikogo, czy będzie na spektaklu i miejsca drogo kupionego istotnie użyje. Do miejsc bowiem zamkniętych tutejszych niema osobnego wnijścia, i chcąc się do nich dostać, trzeba przechodzić przez parter. Otóż gdy na ten parter schodzi się zwykle publiczność już o 3ciej godzinie, gdy tam panuje tłok taki, żeby i szpilka niedoleciała na ziemię, gdy panowie parterowi wynagradzając sobie znać kilkogodzinne stanie, bardzo są skłonni do wzięcia odwetu na arystokracji zakupującej miejsca zamknięte, i przychodzącej naturalnie później; — zdarza się przeto bardzo często, że przychodzący z biletami do zamkniętego miejsca, zastają w parterze uorganizowaną koalicją demokratyczną, osobliwie z strony wojskowych, głównie naprzeciw krzesłowej arystokracji, w skutku której właściciel krzesła mimo biletu, a zatem mimo posiadanego prawa, niemogąc dojść do swego miejsca, bo go w parterze przez tłok nikt przepuścić niechce, musi nolens volens, wracać z niczym do domu. Na pierwszej osobliwie wystawie, koalicja o której mówię tak się pokazała być uorganizowaną, że aspiranci do krzesła, powiększej części pięć piękna, musieli przez łożę 1go piętra spuszczać się po drabinach (!) na parter, żeby tylko wejść w posesyja fotelu kupionego za drogie pieniądze, bo za 150 guldenów!

Niechając doświadczyć podobnego losu, i niemając żadnej ochoty popisania się przed publicznością Wiedeńską, z moją gimnastyczną zręcznością, poszedłem sobie do Teatru na całą godzinę pierwiej przed zaczęciem spektaklu, pewny, że się przeciw do mego krzesła dostanę po drodze naturalnej, ale nie po drabinie! Ale rachuba moja pokazała się być mylną. O 6ej godzinie zastałem już przy wejściu do parteru taki mur wojskowych, że o przebieciu się przez niego ani myślić niemożna było. Nadaremnie próbowałem jawnego niepodobieństwa!... nadaremnie bileter krzyczał za mną: „Erlauben sie meine Herren“, żaden z tych panów nawet się nie obejrzał, tym mniej przeto usunął. W tak przykrym położeniu miałem już właśnie nawrócić drogi, i tentować losu albo przez orkiestrę, albo też z łoży której po drabinie, kiedy opatrność, opiekująca się mną jawnie, zesłała mi na pomoc niespodziewanego zbawiciela. Jakiś generał przyszedł także z żoną i córką, z biletami w rękę do miejsc zamkniętych. Zobaczywszy przed sobą tłum zastępujących drogę oficerów, zakomenderował głośno: „Platz meine Herren“. Panowie oficerowie zrobili śpiesznie przejście, a ja uchwyciwszy się za falbanę mantylki panny generałowej, i błogosławiąc dyscyplinę wojskową, dostałem się nareszcie pod strażą takiej eskorty, do miejsca, o którym już zwątpiłem, czy się z nim zobaczę.

Przebac sz. Redaktorze, że Cię nudzę tak obszernym opisem mego „entrée“ na „Proroka“, ale to czynię dla tego tylko, żebyś się przekonał, że zobaczenie „Proroka“ w Wiedniu to nie są żadne przelewki, żebyś wreszcie do mojej relacyi większą nieco przywiązywał cenę, widząc,

i konsumpcji wejdzie stadium, czas dzisiejszy ciśnie miasto nasze całym ciężarem nieustalonych stosunków handlowych i przemysłowych; zmiana zatem przepisów paszportowych i rozporządzeń celnych, ułatwiająca dostawę zboża i bydła, wpłynęła na zniżenie cen i podniesienie tym sposobem dobrego bytu konsumentów. Gdy nadto wkrótce ma nastąpić organizacja Galicji, uchwalono upraszać komisją gubernialną o wstawienie się za miastem naszym do wys. rządu, aby pomieszczone były w Krakowie te władze, które liczyły, stałych i przyjeżdżających tu słać mogą konsumentów.

Wreszcie miasto nasze lubo niezamożne posiadając kilka zakładów dobroczynnych, dostatecznie dla kalendarza lub przypadkowego ubóstwa wyposażonych, nieznalę nigdy dotąd tej ogromnej masy proletariatu, jaka obecnie się znajduje, i nawet rok rocznie wzrasta, a do której już cała dziś klasa z pracy rąk żyjących liczyć się może. Klasa ta mieszkańców znajdowała niedługo dostateczne środki utrzymania się przy spóławie wisła, furmance, prywatnych i publicznych budowlach. Pierwsze i drugie ustały ze zmianą stosunków handlowych: budowle prywatne jako owoc dobrego bytu mieszkańców z powodów poprzednio wyłożonych, rzadko już dziś przedsiębrane, nie są w stanie wszystkich wolnych od pracy rąk zatrudnić. Ale kiedy niedługo liczne publiczne budowle osobliwie kanały dawały łatwą sposobność zarobkowania mieszkańcom, do których podupadłych domków po przedmieściach dziś już nędza zagląda, to w mocy wysokiego rządu leży zapobiedz biedzie i dźwignąć nawet zubożały stan wyrobniczy. Przeszło bowiem sto tysięcy złotych reńskich w monecie konwencyjnej do kas państwa wpłynęło i te zwrócone mu zapewne zostaną; ale od spieskości tego zwrotu zawisło, czyli w bieżącym roku kanały zarządzane w latach 1846 i 1847 budowane będą, i czyli już zawałone i waluje się zostaną wyrestaurowane (a tym sposobem miasto za zbliżeniem się gorącej pory roku od szkodliwych ochronięt wyziewów) czyli wreszcie parę tysięcy rąk znajdzie dla siebie zarobek i utrzymanie i niepowiększy ogromnej liczby ubogich i włóczęgów. A jakkolwiek środki te nie są dostateczne, aby postawić miasto nasze w stanie kwitującym, przecież zdają się zapobiedz najgwałtowniejszym potrzebom licznych mieszkańców i bezpośrednio wpłyną na poprawę bytu materialnego wszystkich.

Po przyjęciu wszystkich tych wyjaśnień i wniosków, przystąpiła Rada do obioru trzech kandydatów na posadę pisarza rzeźalni i tyłuż na kontrolora do tejże, celem przedstawienia ich wyższemu władzom do zamianowania. — Posiedzenie zamknięte o godz. 7^{1/2} wieczorem. — Za zgodność z protokołem obrad
J. Estreicher Z. S. J.

Przegląd polityczny.

Wśród obecnej ciszy politycznej, kwestya kościelna w Austrii nieprzestaje być przedmiotem powszechnego zajęcia tak w stolicy jak i na prowincyi. Rozporządzenie cesarskie o stosunkach katolickiego kościoła, zaczyna pobudzać duchowieństwo innych wyznań do życzeń i pretensyj. Patriarcha grecko-uniunickiego kościoła i podlegli mu biskupi: Temeswarski, Waradyński, Hermanstadtzki i Czernowiecki, mają przedłożyć ministerstwu prośbę o przyznanie im tych samych praw i tej samej niezawisłości, jakie katolicyzmowi przyznano kościołowi, mianowicie zaś, aby patriarcha wybieranym był niezależnie przez synod, a tym samym aby prawo patronatu zostało zniesionem.

wiem dzieła o którym mówię, zaprzeczył w nim jak najwyraźniej miłośnikom sztuk prawa, sądenia dzieł sztuki wedle wrażeń jakie na nich robią. Autor wspomniany napisał wyraźnie, że sąd o takich dziełach dany wedle wrażeń, jest najmniejszy i najniewłaściwszy, jednem słowem: że sztuki jeżeli gruntownie sążone być mają, nie inaczej tylko wedle kodexu każdej z osobna sążone być winny. Lubo o prawdzie tej sentencji niebyłem i do dziś dnia niejestem przekonany, lubo mi się do dziś dnia zdawało i zdaje, że zaprzeczenie miłośnikom prawa sądu o dziełach sztuki, naraziłoby bardzo wiele z pomiędzy nich na to, żeby wcale i nigdy sążonemi niebyły; przecież gdy autor o którym mówię, jest w naszym kraju i w tym właśnie przedmiocie niezaprzeczoną powagą, stuliłem uszy przed jego wyrokiem, i od tej chwili, niebardzo sobie dowierzam wystąpić ze zdaniem, w przedmiocie, w którym się ledwie poczuwam być fuszerem, tojest miłośnikiem, nie zaś znawcą i w sztuce biegłym, jakiemu wyłącznie cytowany przezemnie autor, patent sędziowski, w dziedzinie sztuki przyznał.

Lecz nałóg sz. Redaktorze, jest jak to słusznie ktoś powiedział, druga w człowieku natura! natura znowu ciągnie zawsze wilka do lasa!... i ja więc ośmielony przestrzeżeni, jaka mnie nateraz dzieli od mojego arystarchy, niemogę się oprzeć chęci mojego fuszerskiego nałogu i ulegając jej, dam Ci zdanie o „Proroku“ wedle tego wrażenia właśnie, jakie na mnie zrobił, nie łamiąc sobie wcale głowy o to, co na to procedura jaka powie!

Trzeba Ci najprzód wiedzieć sz. Redaktorze, że uspo-

Z dniem wczorajszym według umowy z dnia 30 września skończył się mandat komisji frankfurckiej; jak wiadomo przed jego upływem Austria proponowała kongres pełnomocników w Frankfurcie, ale Prusy, gdzie Radowicz odniósłszy zwycięstwo nad partją dworską, skłonił gabinet do wytrwania na drodze unii, odrzucił wszelkie projekta rewizji statutu Rzeszy. Nie pozostawała więc inna droga jak zgodzić się na przedłużenie dotychczasowego mandatu; jakoż gazeta *Auszburgska* zapewnia, że na dwa miesiące począwszy od 1 maja przedłużonym został.

Według telegraficznej depeszy, obie Izby w Erfurcie zakończyły posiedzenia na d. 29 kwietnia. P. Radowicz dziękował im za pomoc udzieloną rządowi w spełnieniu dzieła unii i najlepsze na przyszłość rokował jej nadzieje.

Mimo rozsądnej mowy p. Mathieu (de la Drôme) zgromadzenie francuskie nietylko zatrzymało dawny budżet wojny, ale nadto dozwoliło utworzenia nowego oddziału żandarmeryi na co do 1,200,000 fr. przeznaczyło. Komisya do prawa o merach złożyła sprawozdanie domagając się odrzucenia projektu rządowego.

Wybory już się odbyły d. 28 ale o rezultacie nie dotąd niewiadomo. Ludzie rozsądni z niechęcią widzieli nieroztropne rozporządzenia p. Carlier, które odebrały chleb 1200 ludziom a wywołały oburzenie w niemałej części ludności. Nie dopięto bynajmniej żadanego celu i owszem liczba prenumeratorów gazet opozycyjnych, znacznie się zwiększyła, a nawet otworzono listę subskrypcyjną dla rozdawania za darmo tych dzienników, których wyszedł zakaz sprzedaży.

Dnia 19 z. m. w Rzymie odbyła się wielka ceremonia pobłogosławienia armii francuskiej. Względem przyszłej organizacji kraju nie dotąd pewnego niewiadomo, ale potwierdza się wieść o podziale na 5 prowincyi z osobnymi kardynałami na czele.

Mamy przed oczami list jednego z dygnitarzy królestwa Pruskiego pisany z Erfurtu pod datą 27 kwietnia. Piszący jest członkiem Izby wyższej. Czytelnicy z przyjemnością może zobaczą, jakiemu zgromadzeniu Erfurckiej z pośród takich osób ulega sądowi.

... Obie Izby są bardzo konserwatywnie złożone. Wątpić można aby się znów kiedy w podobnym spotkały usposobieniu. Dążność do jednego celu, była z wyjątkiem dziesięciu mniej więcej członków (Gerlach) bardzo jednomyślna, jakkolwiek środki do tego obrane nie zgadzały się wcale. Przyjęcie konstytucji *en bloc*, które większością głosów w obu Izbach zatwierdzone zostało, było *nienaturalnym* środkiem. Partya Gothajska rządziła tą większością. Powinniśmy byli najpierw dokończyć rewizji konstytucji, potem oświadczenia rządów żądać lub oczekiwać, a w końcu dopiero przyjmować. Tymczasem rewizją tę odbyliśmy po przyjęciu bardzo konserwacyjnie. Deputowani z małych państw opierali nam się bardzo w tej mierze, jak z drugiej strony popędliwie obstawali za przyjęciem konstytucji; albowiem państwa te dopiero przez przyłączenie się do innego większego żywotność swoje utrzymać i czynność rozwinąć mogą, i z niem jedynie, szkodliwe usiłowania demokracji, która w cieniu pracuje, zniweczyć potrafią.

„Skończymy w poniedziałek lub we wtorek. W przyzwolonej formie (zamknięcia periodu posiedzeń), zgromadzenie zostanie rozwiązane, w celu pojednania się z rządami.

Skoro Hanower i Saksonia zostają poza związkiem, smutno wygląda unia mająca tylko 22 milionów dusz. Dążności Austrii przeciwne związkowi trwają ciągle. Inne mocarstwa równie mu są nieprzyjacie: gdyż jeżeli unia wzrośnie i z Austrią łącznie wystąpi, wszystkim za imponowałyby mogła; coś jednak zrobić się musiało, i u-

sobiony od natury do analizy, zrobiłem w trakcie mojego krytycznego zawodu, jedno niezmiernie ważne odkrycie, tojest, że w obec dzieł artystów mających już głośną i ustaloną sławę, używających europejskiej „vogue“, krytyka wszelka niezmiernie politowania godną odgrywa rolę. Niepozostaje jej albowiem innego wyboru, jak tylko albo pochwalić to, co wszyscy „a priori“ chwala, albo też zganić to, za czym wszyscy z góry uprzedzeni, że jest pochwały godne. Jeżeli więc pochwali?.. krytyka taka redukuje się do wartości prostego plagiatu; jeżeli przeciwnie zgani?.. staje się głosem na puszczy. Każdy spogląda na nią z politowaniem, każdy widzi w niej nie co innego, tylko bezwładne usiłowanie zawiści, chcącój zaprzeczyć tego, co w przekonaniu wszystkich jaśniejszym jest od słońca! Dlatego też przed pracami takich proklamowanych olbrzymów kunsztu i sztuki, krytyka wszelka, pokornie chyli głowę! Przeciw wartości artystycznych produkcji Paganiniego, Liszta, Thorwaldsena itd. nieśmiały wystąpił żaden „Zoil“, a jeżeli gdzie jaki wystąpił?.. to pewnie nikt o jego egzystencji niewie! Do rzędu też takich olbrzymów należy bezsprzecznie Meyerbeer. W obec jego kompozycji, krytyka znajduje się w tym smutnym o jakim wspominałem położeniu. Meyerbeer używa już europejskiej sławy!.. co napisze... tego nikt więcej nie rozbiiera... temu się nikt więcej skrupulatnie nie przypatruje... ale każdy głosi, że jest arcy-wielkie! arcy-wspaniałe! arcy-pekne! nie dlatego żeby się przekonał, że w samej rzeczy jest takie, bo dzieła chwalonego zwykle jeszcze niesłyszał!... ale dlatego, że to Meyerbeer napisał, a Meyerbeer ma już od całej Europy przyznany przy-

trzymać to nadal wypadła. Prusy właściwie niechętnie i tylko przymuszone przez okoliczności grożące małym państwom przystąpiły do tego trudnego dzieła.

Był tu Działyński. Gdyby był mówił, wielubym znalazł przeciwników. Wiele tu jest przeciw Polakom uprzedzenia z przyczyny, iż gdziekolwiek była rewolucya czynnemi byli. Droga którą obrał p. Działyński: podania piśmiennego, była jedyną. Poznałem kilku znakomych mowców: Stahla, Rüsera, Heisera, Beselera i innych. Stahla najwyżejbym położył jakkolwiek systemat jego nie praktyczny z trudnością przeprowadzićby się dało. Ale przez mowy żadnych nie pozyskuje się głosów, bo stronictwa naprzód u siebie głosują.

Wiedeń 30 kwietnia. Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera przyjęte przez J. C. Mośc przedstawienie ministra oświecenia, które znosząc służący dotąd funduszowi szkolnemu wyłączny przywilej wydawania i sprzedawania dzieł naukowych gimnazyalnych, zastrzega wszakże rządowi prawo drukowania książek tego rodzaju, dla gimnazyjów, licejów i szkół realnych w drukarni rządowej i sprzedawania ich za pośrednictwem dotychczasowej administracji sprzedaży ksiąg szkolnych.

Do prawa o żandarmeryi wyszło dodatkowe rozporządzenie stanowiące, że żandarm zawsze jako w służbie będący uważany być powinien, i każdy bez różnicy stanu winien poleconym mu do wykonania wyższym rozkazom bezwarunkowo być posłusznym. Każdy żandarm ma zawsze nosić przy sobie kartę legitymacyjną w pieczęć i podpis komendanta pułku zaopatrzoną, za której okazaniem, bezwarunkowa uległość jego poleceniom miejsce mieć winna.

Przybyły onegdaj do Tryestu parostatek *Africa*, przywiózł wiadomości z Aten do 22go b. m. dochodzące. Dzień po dzień odbywały się konferencye między pełnomocnikiem francuskim p. Gros i posłem angielskim p. Wyse. Zdawało się, że chcą królowi niekiedy zrobić ustąpienia i przynajmniej zasekwestrowane okręta greckie uwolnić. Miało przyjść do ultimatum, którego ogłoszenia na 25ty b. m. wyglądano. Jeżeli odpowiedź Grecyi na to ultimatum Anglików zadowolni, p. Wyse zaraz odjedzie z depeszami do Londynu, aby tamtejszemu gabinetowi ostatnie warunki przedstawić. W przeciwnym razie, jeżeli grecka odpowiedź nie będzie przychylna, co nierównie prawdopodobniejsza gdyż król o żadnych ekskuzach wiedzieć nie chce, pan Wyse uda się do Malty, zostawiając admirałowi Parker wolne pole działania wedle swoich instrukcyj. Na wyspie Samos przyszło powtórnie do ważnych rozruchów. 13go wybuchło powstanie przeciwko baszy gubernatorowi, i trwało przez dwa dni następne nieprzerwanie. Wojska tureckie zmuszone były do chwycenia się ostatecznych środków. Najwięcej ucierpiało na tem miasteczko Vati, w którym około 200 ludzi straciło życie. Ze Smyrny wyprawiono statek parowy z jednym baszą i wojskiem do zbuntowanej wyspy.

(*Wiadomości bieżące*). P. Karol Hawliczek wydaje z początkiem maja w Kutenbergu (w Czechach) nowy dziennik polityczny pod tytułem „Słowa“ mający wychodzić dwa razy w tydzień, w dwu-arkuszowych numerach. Dawniejsi abonenci *Narodnich Novin* otrzymają dziennik ten bezpłatnie, jako wynagrodzenie za zatrzymane pieniądze prenumeracyjne.

Cesarz rozporządził założenie nowych fortyfikacji przy Komarnie, mianowicie wzniesienie twierdzy na piaskowej górze. Roboty około tej budowy rozpoczną się bezzwłocznie.

wielej, nietworzenia innych, tylko samych wielkich i wspaniałych rzeczy!...

W obec więc takich ustalonych reputacji, w obec takich ryczałtowych uprzedzeń tłumy, nieprawdaż sz. Redaktorze, że krytyka wszelka, znajduje się w niesłychanie trudnym i upokarzającym położeniu?...

Oprócz tego i sam krytyk, chcący z krwią zimną sądzić pody takich ojców, niewiem czy jest zawsze zdolnym, obronić się radykalnie przeciw zarazie uprzedzenia, z jakim opinia publiczna nawykła wienczyć z góry każde podobne dzieło! Jesteśmy wszyscy ludźmi! Opinia każda choćby najniesprawiedliwsza, byle tylko ogólna, powszechna, robi na każdym z nas mniej więcej nieuniknione wrażenie! i usposabia nas „za“ lub „przeciw“, mimo nawet naszej wiedzy i woli! Dlatego też niewierzę, żeby się znalazł ktokolwiek, choćby niewiem jak zimny i bezstronnie sądzić zdecydowany, aby z tym samym usposobieniem patrzył na dzieła np. Rafela, jak na dzieła Stachowicza; aby do słuchania kompozycji Meyerbeera, przystępował tak obojętnie i wolny od uprzedzenia, jak słucha utworu jakiego początkowego dopiero, choćby zresztą najgenialniejszego, ale nieznanego jeszcze „maestro“!

Czułem to dobrze i ja sz. Redaktorze, wybierając się na wystawę „Proroka“, i gniewałem się seryo na siebie, że mimo postanowienia, niemogłem się pozbyć myśli, że idę słyszeć coś „arcy-wielkiego“, coś „arcy-doskonałego“! O ile to jednak było tylko w mej mocy, przedsięwziętem sobie asystować wystawie bez uprzedzenia, i sądzić dzieło nie wedle naprzd rozgłoszonej o nim opinii, ale wedle tego co sam zobaczę i usłyszę! (d. c. n.)

— W Pradze odczytano onegdaj ze wszystkich ambon dekret banicy kościelnej, na dr. Smetanę wydany; poprzedza go krótki życiorys banity. W samym dekreście niewidzimy już form średniowiecznych, mianowicie żadnego z wypowiedzianych dawniej przekleństw; kończy zaś w te słowa: „Burze czasu przemina, a statek Piotra nie rozbije się, bo masztem jego jest krzyż, który wznosił Jezus, Bóg sam jest jego sternikiem a duch św. żagle rozwija.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 29 kwietnia. JO. Jen.-feld. ks. Warszawski, hr. Paskiewicz Erywański, namiestnik królestwa, przybył onegdaj z Petersburga do Warszawy po godz. 2ej z południa.

— W ciągu dalszych wyborów w Towarzystwie kredytowym ziemskim w dniu 27 b. m., obrani zostali: JW. Stanisław Rychłowski, dziedzic dóbr Czerwonka, prezesem następnego zebrania Towarzystwa kredytowego ziemskiego; a wice-prezesem następnego zebrania, JW. Leopold Skarżyński, dziedzic dóbr Lubiankowa. Na obradach tegorocznych było obradujących około 300.

Główna Kasa Oszczędności.

W tygodniu upłynionym do d. 16/28 kwietnia r. b. wpłacono, wydano książeczek nowych 33, na które, tudzież na dawniejsze w 179 wnioskach złożono rs. 3083 kop. 25, czyli złp. 20,555. Na żądanie 35 uczestników wypłacono (prócz procentu za r. b. rs. 5 kop. 23) rs. 1385 kop. 84, czyli złp. 9238 gr. 28, i umorzono książeczek oszczędności 12. Przeło uczestników 5084, posiada kapitał rs. 155,425 kop. 2 1/2, czyli złp. 1,036,166 gr. 25.

Naczelnik, Słomiński.

Buchalter, Krauze.

NIEMCY.

† Berlin 28 kwietnia. Stan sprawy erfurtskiej dotąd ten sam. Odroczenie parlamentu i zwołanie kongresu książąt związkowych do Gotha potwierdza się. Dowiaduje się z pewnego źródła, że odroczenie już jutro albo po jutrze nastąpi. Wtorkowe dzienniki przyniosą nam wiadomość tę telegrafem. Instalacja zwierzchniego rządu unii niezaraz nastąpi, pytanie, czy w ogóle nastąpi? Rządy dopiero porozumieć się mają między sobą, czy i z jakimi odmianami uznanej przez parlament konstytucji dadzą sankcję. Przyjęcie jej przez parlament nie błądzić będą za niebyłe, za nieobowiązujące, a całą uwagę obrócić na treść, na pojedyncze przepisy ustawy, które składają mają przyszły państwowy organizm unii. Tak dziś już twierdzą dzienniki rządowe. Że w tej nowej instancji sprawa erfurtska niebawem pomyślnie będzie zasądzoną, można być pewnym. Interes też publiczności do niej niezmiernie się pomniejszył, i sam parlament widocznie zwątpił o pomyślnym obradach skutku. Zobaczymy, do czego ją obrady dyplomacyi doprowadzą.

Deputacja szleswicko-holsztyńska przybyła do Kopenhagi i przyjęta została przez króla, ale tylko w charakterze ludzi prywatnych, i to nierazem, lecz pojedynczo. Równie i w sejmie interpelowane ministeryum względem celu tej misji oświadczyło: że w sprawie księstw nieinaczej jak tylko na podstawie konwencji 10 lipca r. z. układać się będzie, i to nie z delegowanymi prywatnymi, ale z rządami, które konwencją zawarły. Wiadomość ta miała wywołać wielkie oburzenie w księstwach. Dowiemy się nieza długo, czy z tego powodu przyjdzie do odnowienia wojny. Duńscy i księżstwa zarówno do niej przygotowane. Pierwsi zbliżyli już flotę swą do Eckernförde i innych portów i miast nadmorskich Szleswiku i Holsztynu, które w niedostatku siły morskiej, powiększają i organizują siłę lądową, przechodzącą już 30,000 wycwiczonego żołnierza. Jedni drugim mało co będą mogli zrobić, prócz zadawania sobie wzajemnych materyalnych szkód. I ta sprawa przejdzie bez wątpliwa w ręce dyplomacyi, i zakończoną będzie stosownie do obrotu stosunków polityki europejskiej.

Wszystko to podrzędne są już dziś kwestye. Kwestya główna w Paryżu. Przed rozstrzygnięciem tej ostatniej wszystko w reszcie Europy tymczasowe i niepewne. Wedle nadeszłych tu dziś z Paryża telegraficznych wiadomości, wojsko wotuje za kandydatem opozycji. W Paryżu zaś oburzenie chwilowe z powodu zakazu sprzedaży pojedynczej dzienników opozycji, zapewniam się zdaje zwycięstwo Eugeniuszowi Sue. Tu utrzymują na pewne, że we Francji lada chwila przyjdzie do wybuchu. Stąd znów wszystko na Paryż ma oczy zwrócone.

Z miejscowych spraw najwięcej zatrudnia publiczność i dzienniki spór biskupów z rządem. Odpowiedź arcybiskupa wrocławskiego sprawiła wielkie zamieszanie w ministerstwie. Dotąd dzienniki rządowe trzymają polemikę w granicach umiarkowania. Mówią, że król osobiście pragnie najłagodniejszym sposobem załatwienia sporu tego niewczesnego. Gwałtowność posłużyłaby tylko widokom Austrii, którą posiadają ciągle o intrygowanie przeciw rządowi austrijskiemu z powodu sprawy erfurtskiej; a wstępne artykuły wzo-
rajszego i dzisiejszego numeru Spenerskiej gazety, jak mówią, na rządy, wyraźnie Austrię oskarżają o podniecenie tego sporu biskupów z rządem. Protestantyzm widzi w nim sprzyśnięcie całego katolicyzmu austriackiego, bawarskiego, pruskiego, nawet polskiego przeciw sobie! przeciw politycznemu związkowi państwa niemieckiego pod opieką Prus! Agitacja ta szkodzić chce ożywnie, aby się przypodobać matce-kościółowi! Artykuły powołane oświadczają jednakże nadzieję, że spór wszczęty pod takim wpływem spokojnie się skończy. Zobaczymy. Rząd pruski powinien sobie tego życzyć, bo położenie jego obecne nie jest najkorzystniejsze. Czasy Agendy zmarłego króla minęły. Żandarmami biskupów odprowadzać na fortece dziśby się podobno niebawem powio-

dło, mimo konstytucyi, którą przecież i sam monarcha tylko pod tym warunkiem poprzysiągł, że tak jeszcze w przyszłości będzie obrobiona, aby mu można było wedle niej rządzić. To główna odpowiedź na zastrzeżenie praw kościoła przez biskupów przy składaniu przysięgi!

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 26 kwietnia. Rząd nie zaniechał bynajmniej zamiaru budowy kolei żelaznej z Poznania do Wrocławia wraz z boczną linią z Leszna do Głogowy; i owszem prace przerwane w późnej jesieni teraz na nowo postępują a szczególnie też plany niwelacyi i kosztorysów. Rozchodzi się tu wieść, że rząd rosyjski postanowił boczną linią z Rawicza wybudować do Kalisza i sieć kolei niemieckich połączyć tym sposobem z wnętrzem Rosyi: ku temu zmierzają projektowane linie do Berlina i Wiednia. Jakże z tego powodu kraja wnioski, domysleć się nie trudno, trudniej byłoby je wyliczyć. *Gazeta szląska* podaje jeden jako domysł dość powszechnie w księstwie krążący. Według tego projektowana kolej ma być wypadkiem porozumienia się obu rządów dla stłumienia radykalizmu. Pod tym tylko warunkiem Rosya ma zezwolić na otwarcie granic swoich dla państwa związkowego. Wniosek ten i konsekwencya może być tylko dowodem naiwności korespondenta *Gazety Szląskiej*.

FRANCYA.

Paryż 27 kwietnia. (Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia prawodawczego). P. Laboulie składa sprawozdanie z projektu do prawa o nominacyi i odwołaniu merów; komisya proponuje odrzucenie projektu. Z porządku dziennego Izba przechodzi do rozpraw nad budżetem armii. Pan Mathieu de la Drôme szeroko rozwodzi się przeciw temu budżetowi. „Po co te 400,000 ludzi, czy boicie się napaści wewnątrz, czy zewnątrz kraju? Gdybyście wiedzieli jakie usługi oddał wam socjalizm! Rozszerzając idee socjalne za granicą, rządowi cudzoziemskim daliśmy dośrodek roboty u siebie. Lecz gdyby kiedy Francya była napażona, na pierwszy okrzyk wolności, ujrzelibyśmy 14 armij stających w jej obronie. Czy was stan kraju przeraża? tak jest, ucisk podatków cięższych na ludzkie może go przywieść do rozpacz, a wy właśnie wymagacie od ludu tych ogromnych opłat dla utrzymania na stopie wojennej armii 400,000, musicie ją utrzymywać, abyście sobie zapewnili spokojny pobór tych podatków. Lecz na cóż się przyda ta armia wewnątrz kraju; wszakże za każdą razą poniosła klęskę tak dobrze w lipcu 1830, jak w lutym 1848 roku.

Pan Leon Laborde. „Niechaj teraz lud wystąpi, spróbujcie!”

Głos z lewej. „Oto są słowa stronnictwa umiarkowanego!”

Pan Mathieu de la Drôme. „Jak najmocniej obstaję za tym, że nie armia, ale madre prawa utrzymują porządek i kiedy władza zaśnie na swoim mieczu, obudzi się zdziwiona pod obuchem ludu. Upieracie się przy utrzymaniu stanu obłączenia w 5 departamentach, z których 4 nie dały żadnego znaku niepokoju; a nawet jeden minister śmiało powiedzieć: „Kiedy chcecie, zjeździe na ulicę, znajdziecie nas gotowymi.“ Gdyby w Anglii lub w Stanach Zjednoczonych minister osmielił się wyrzec coś podobnego, dwóch dni nieostałby się przy władzy. Przekonany jestem, że dzisiejszy system prowadzi nas do podwójnej katastrofy, to jest finansowej i socyalnej. (Szmer z prawej) Nie pochlebiam sobie, abym mógł was przekonać, ale zdaje mi się, że powiedziałem prawdę, która się ziści, a ta jest, iż nie ma rządu trwałego i potężnego tylko ten, który się opiera na mocy moralnej, to jest na sympaty narodów.“

P. Grammont i generał Hautpoul odpowiadają na zarzuty mowcy.

Pan Charras zapytuje dla czego prezydent Rzeczypospolitej nie będąc naczelnikiem gwardyi narodowej, chodzi w uniformie jej generała. Nie ma do tego prawa, jak i do tego prezesa sądu kassacyjnego. To niespodziewane zapytanie pozostało bez odpowiedzi.

Rozdział 5ty o żandarmeryi, budżet projektowany przez rząd i przyjęty przez komisya 21,668,000 fr. Pan Charras domaga się znacznego zmniejszenia, chcąc aby batalion żandarmeryi ruchomej powrócił do Wersalu. Natomiast sprawozdawca pan Berryer dla zwiększenia żandarmeryi domaga się podwyższenia kredytu o 1,149,260 fr. Generał Leydet niezgadza się na utworzenie nowego korpusu, mieniąc go być korpusem uprzywilejowanym. Przeciwno temu wyrażeniu powstaje generał d'Hautpoul, dowodząc, że żandarmerya nie ma innego przywileju, jak tylko obronę porządku. Generał Lamoriciere i Cavaignac powstają przeciwko projektowi rządowemu, mimo to zgromadzenie uznało potrzebne zwiększenie korpusu żandarmeryi. Wniosek przyjęty większością 424 głosów przeciw 199.

— Jutro rozpoczynają się wybory; i zdawałoby się, że stolica powinna być w stanie gorączkowym, wulkanicznym, jak w wigilię wielkiego boju. Bynajmniej, tylko dzienniki prowadzą wojnę zapalczywie, tylko koła polityczne palą się gorączką; massy są

spokojne, powiedzielibyśmy nawet obojętne, gdyby ich nie rozjątrzały nierozsadne rozporządzenia pana Carlier. Sąd kasacyjny zabronił sprzedaży dzienników wszystkim handlującym, a nie mającym do tego osobnego upoważnienia; skutki tego wyroku są całkiem przeciwne tym, które pan Carlier życzył sobie osiągnąć. Wyrzucono na ulicę 1200 ludzi, odebrano im kawałek chleba, tyleż więc zaciętych obrońców dodano opozycji. Pan Emil Girardin wszystkich tych ludzi wezwał do siebie, utworzył z nimi prawdziwą ligę i zobowiązał się do pfacenia kosztów na jakieby ich wystawiła sprzedaż *Evénement*, tymczasem skłonił pana Michel de Bourges, że podjął się być ich adwokatem. Większość zgromadzenia zasfuguje rzeczywiście, aby raz jeszcze podobną odebrała naukę, jak dnia 10 marca skoro na tego rodzaju rozporządzenia obojętnie patrzeć się może.— Wszakże po usunięciu pana Foy zwycięstwo Leclerca, zdaje się być zapewnionem, ale to bynajmniej nieprzeszkadza, że im bliżej jesteśmy dnia wyborów, tym walka staje się coraz więcej namiętna, osobista, ohydna. Zdaje się jakoby we Francji dwóch tylko ludzi można bezkarnie dzisiaj szkalować, to jest pana Lecrec i Sue, trudno byłoby się domysleć tych wszystkich niegodnych zarzutów, któremi oba stronnictwa przeciwnych sobie kandydatów obrzucają.

ANGLIA

Londyn 25 kwiecień. Wizyta, którą wczoraj Sir Robert Peel oddał królowej i kilka uchwał nieprzychylnych gabinetowi, wywołały w Londynie wieść o zmianie gabinetu. Dzisiejszy *Times* zaprzecza tej wieści, utrzymując, że odwiedzin Sir Roberta Peel nie miały żadnego charakteru politycznego. Doniesienie to na tém większą zasfuguje wiarę, że królowa będąc bliższą rozwiązani, niemoże się zajmować polityką. Z resztą kryzys ministeryalna potrzebuje ważniejszej jakiej klęski, aniżeli te wszystkie, które dotychczas poniósł gabinet Whigów. Pytanie jest, czyli wniosek pana Disraelego wymierzony przeciwko polityce zagranicznej lorda Palmerstona silnie wstrząsnął gabinet niepotrafi.

WŁOCHY.

Rzym 19 kwietnia. Ciało dyplomatyczne jakieś już donosił dnia 15 złożyło życzenia Ojcu s. w Watykanie. Poseł hiszpański, p. Martinez de la Rosa, przy tej sposobności następną miał mowę:

„Ojciec święty! Byliśmy świadkami cnót ewangelicznych, które Jego Świętobliwość w dniach ucisku okazała, mieliśmy zaszczyt towarzyszyć mu w gościnnym kraju, w którym wspomnienie tak zacnego gościa nigdy nie wygasa. Poczytujemy więc za osobliwą łaskę Opatrzności, iż przytomni jesteśmy tryumfom najświętszej sprawy, która się tak widocznie opiekuje. Rzym widzi z radością wśród swoich murów swego monarchę i Ojca, którego nieobecność była próżnią, niczem na świecie zastąpić się niedająca. Wszystkie rządy w powrocie Jego świętobliwości do państwa, widzą pomyślny znak i krok nieskończenie pomocny dla utrzymania porządku i pokoju, tych obu nieodzownych warunków dla szczęścia ludów. Świat katolicki przywykł od tylu wieków zwracać oczy na grób s. Piotra, aby jego następcę najwyższego księcia kościoła uczcić godnie na tym tronie, chwalić będzie rękę pana, która wysłuchała tylu próśb i tyle nadziei spełniła.“

Jego świętobliwość w następnym słowach odpowiedział:

„Wy moi panowie, którzyście mi towarzyszyli i cieszyli w dniach próby i ucisku jesteście dla mnie więcej niż radością, więcej niż moją ozdobą. Dziękując wam za wasz udział, jaki wśród tylokrotnych kolei szybko po sobie następujących wypadków braliście, dziękuję szczególnie za to współczucie, któreście okazali w ostatnich chwilach— a ufam, że mi na przyszłość pomocy swęj nie odmówicie. Doniescie waszym monarchom i waszym rządom, jak mocno jestem przejęty uczuciem wdzięczności za to wszystko, co oni na korzyść stolicy s. powiedzieli i uczynili i upominajcie ich, że nieustannie modlą się do Boga za pokój Europy i świata; pragnę aby błogosławieństwo Boże rozlało się na każdego z was i na każdego naród przez was reprezentowany, ażeby one tym niebieskim darem i zwycięstwem świętej wiary nad duchem niereligijności umocnieni, mogli śmiało stawiać czoło zamętom i anarchii.“

Debaty piszą z Rzymu z d. 17 kwietnia. Ojciec s. okazuje się bardzo przychylny dla naszej armii; kiedy poraz pierwszy wyjechał z Watykanu na miasto, odwiedził rannych francuskich w szpitalu i chorych opatrzył słowem pociechy i zachęty, objawił życzenie, aby francuzi wewnątrz gmachu zajmowali warty, mówiąc, że chce mieć francuzów około siebie. Wczoraj Ojciec s. przyjął ciało dyplomatyczne. P. Martinez de la Rosa mówił w imieniu swych kolegów a Papieżu dziękował narodom katolickim za pomoc, której mu udzieliły. Na placu s. Piotra przygotowują wzniesienie, z którego Ojciec s. pobłogosławi armię. W Pałacu ambasady kardynał Dupont przyjął wczoraj sztab armii; jen. Baraguay ma odejść w końcu tego miesiąca.

